

Katowice, 23 marca 2026 r.

Prof. dr hab. Tomasz Pietrzykowski  
Wydział Prawa i Administracji  
Uniwersytet Śląski w Katowicach



**Recenzja rozprawy doktorskiej Pana mgr Wojciecha Jankowskiego pt.  
*Status zwierząt z perspektywy teorii umowy społecznej* napisanej pod kierunkiem  
promotora prof. dr. hab. Jerzego Zajadło, Gdańsk 2026**

**I. Przedmiot, cele i metodologia rozprawy.**

Rozprawa doktorska przedłożona przez Pana mgr. Wojciecha Jankowskiego poświęcona jest bardzo interesującej kwestii filozoficzno-prawnej. Łączy bowiem intensywnie rozwijającą się dyskusję nad moralnym i prawnym statusem zwierząt z koncepcjami umowy społecznej budowanymi jako teorie uzasadniające istnienie i treść norm moralnych, a także zasady na jakich opiera się porządek prawny. Głównym celem pracy – jak deklaruje autor - jest udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy i w jaki sposób poszczególne typy teorii umowy społecznej są w stanie uzasadnić moralny i prawny status zwierząt.

Wybór tematu rozprawy oceniam bardzo wysoko. Znaczenie i ranga teorii umowy społecznej w filozofii prawa oraz potocznym myśleniu etyczno-prawnym w pełni uzasadniają uczynienie ich przedmiotem tego rodzaju krytycznej analizy, jakiej poddaje je autor. Dzięki temu rozprawa doktorska z całą pewnością stanowi istotny krok w rozwoju wiedzy i refleksji nad możliwościami pogodzenia kontraktualnych uzasadnień moralności i prawa ze współczesnym postrzeganiem zwierząt (w tym ich już dość powszechną dereifikacją prawną).

Osiągnięciu zasadniczego celu badawczego pracy służyć ma odpowiedź na dobrze zdefiniowane przez autora pytania badawcze. Najistotniejszym spośród nich wydaje mi się wyjaśnienie roli jaką dla kwestii miejsca zwierząt w teoriach umowy społecznej ma rozróżnienie ich kontraktualistycznych i kontraktarianistycznych wersji. Kontraktarianizm wywodzi się z tradycji zapoczątkowanej przez T. Hobbesa, a do jego współczesnych przedstawicieli należy chociażby D. Gauthier, J. Buchanan czy J. Narveson. Umowa społeczna jest tu postrzegana jako mechanizm powstawania norm



moralnych będących wynikiem negocjacji pomiędzy racjonalnymi i działającymi w swoim własnym interesie jednostkami. Istnienie i przestrzeganie umowy (wzajemnych zobowiązań moralnych) jest warunkowane opłacalnością jaka dla jej sygnatariuszy wynika z wzajemnego respektowania ograniczeń w stosunku jej pozostałych stron. Udziałowi zwierząt w tak rozumianej umowie stoi na przeszkodzie zarówno niezdolność do stwarzania wobec ludzi na tyle poważnego zagrożenia, aby nie mogło być zniewalować bez konieczności zaciągania obustronnych zobowiązań, jak i niezdolność zwierząt do ich zaciągania i respektowania.

Kontraktualizm wiązany jest natomiast z teoriami umowy społecznej bliższymi tradycji kantowskiej. W tym nurcie filozoficznym umowa jest nie tyle odpowiedzią na pytanie dlaczego racjonalne jednostki zdecydowały się zaciągnąć wobec siebie zobowiązania moralne, ile raczej – na jaką treść takich zobowiązań miałyby powody wyrazić zgodę. Ustalenie (odkrycie) obiektywnego kształtu zasad moralnych jest możliwe poprzez poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, na jakiej treści zasady zgodziliby się rozsądnie działający sygnatariusze hipotetycznej umowy, gdyby mieli ustalać je w warunkach idealnej bezstronności. Wyrazem tego sposobu myślenia jest przede wszystkim teoria Johna Rawlsa, ale także m.in. T. Scanlona, D. Parfita czy B. Barry'ego. Sygnatariusze umowy działający za różnego typu „zasłonami niewiedzy” co do czynników stanowiących główne źródła stronniczości prowadzącej do konfliktów i sporów etycznych. Teorie kontraktualistyczne nie tylko nie wymagają jednak przyjęcia, że sygnatariusze umowy podejmują decyzje „nieskrępowane moralnie”, mogą wręcz traktować określone założenia etyczne za istotny element uzasadniający zawarcie i treść umowy. Ewentualna sytuacja zwierząt na gruncie teorii kontraktualistycznych może być w konsekwencji znacznie bardziej złożona i zróżnicowana.

Autor przekonująco wyjaśnia przyjętą w rozprawie metodologię badań. Główną rolę ogrywają w niej metody typowe dla analitycznej filozofii prawa i moralności. Doktorant bardzo starannie posługuje się kluczowymi dla swoich rozważań pojęciami, wskazując na dotyczące ich dylematy (także przekładające się na wykładnię obowiązujących regulacji prawnych – np. terminu „zwierzę” w ustawie o ochronie zwierząt). Rozprawa odwołuje się także do koncepcji „refleksyjnej równowagi” wprowadzonej przez Johna Rawlsa – autora najważniejszej spośród współczesnych wersji teorii umowy społecznej. Doktorant uwzględnia przy tym także dalszy rozwój koncepcji refleksyjnej równowagi, analizując zarówno wąskie, jak i szerokie jej rozumienia. Trzecią z najważniejszych narzędzi teoretycznych używanych w rozprawie jest metoda eskperymentu myślowego – kluczowa zarówno dla budowy, jak i krytyki teorii umowy społecznej. Jest ona także nieodzowna dla podejmowanej w

rozprawie ewaluacji konkretnych rozwiązań prawnych postrzeganych z perspektywy analizowanych teorii umowy społecznej.

Szczególnie istotny w kontekście podejmowanych w rozprawie rozważań jest szeroko dyskutowany we współczesnej filozofii moralności eksperyment myślowy nazywany „argumentem z przypadków granicznych” (*marginal cases argument*). Chodzi w nim o skonfrontowanie kryteriów statusu moralnego z jednej strony ze „skrajnymi” przypadkami istot ludzkich (noworodkami, embrionami, osobami o bardzo głębokich dysfunkcjach intelektualnych, cierpiącymi na zaawansowane choroby neurodegeneracyjne, etc.), a z drugiej „skrajnymi” przypadkami takich istot niebędących ludźmi, które posiadają szczególnie rozwinięte poszczególne cechy potencjalnie relewatywne moralnie (inteligencję, zdolność odczuwania bólu, strachu lub innych typów doznań, planowania, zrozumiałego komunikowania swoich przeżyć, etc.). Argument z przypadków granicznych głosi, że niezależnie jakie cechy miałyby uzasadniać status moralny, w stosunku do każdej daje się znaleźć jakieś skrajne przypadki istot pozaludzkich, które posiadają ją w takim samym lub większym stopniu, niż jakieś skrajne przypadki istot ludzkich. Wobec tego nie da się w sposób niearbitralny wyznaczyć takiej linii demarkacyjnej, po jednej stronie której byłyby wszystkie istoty ludzkie i tylko one – jako posiadacze szczególnego statusu moralnego, zaś po drugiej – wszystkie istoty pozaludzkie i tylko one.

## II. Struktura i zawartość rozprawy

Rozprawa została skonstruowana w sposób stosunkowo prosty. Autor podzielił swoje rozważania na trzy rozdziały oraz zakończenie zawierające główne wnioski.

Pierwszy rozdział poświęcony jest omówieniu historyczno-filozoficznych uwarunkowań współczesnej dyskusji o moralnym i prawnym statusie zwierząt. Doktorant rekonstruuje dwa przenikające się w nich podejścia. Podejście racjonalistyczne odwołuje się do kryterium „rozumu” (inteligencji, zdolności komunikacji, itp.) zwierząt. Ich status jest pochodną posiadania lub nieposiadania określonych przymiotów intelektualnych. Wskazuje na antyczne (przede wszystkim arystotelejskie) źródła sformułowanej w tym nurcie idei naturalnej hierarchii bytów (*scala naturae*). Jego średniowiecznym wydaniem jest chociażby myśl św. Tomasza z Akwinu, a nowożytnym – tradycja kartezjańska. W ramach tej tradycji zwierzętom odmawiano udziału w moralności ze względu na brak racjonalności, rozumianej jako zdolność do wzajemności, rozumienia i wypełniania zobowiązań. Drugie podejście ma charakter sensualistyczny. Również jego rodowód sięga antyku i takich myślicieli jak Teofrast, Plutarch czy Porfiriusz. Jednakże najbardziej klasycznym wyrazicielem

tego sposobu myślenia jest Jeremy Bentham, ze swoim słynnym passusem, że liczy się nie to czy zwierzęta potrafią rozumować lub mówić, lecz czy potrafią cierpieć. Do tego nurtu można zaliczyć także I. Kanta, przyjmującego, że choć zwierzęta – z braku rozumności - nie są bezpośrednio stroną zobowiązań moralnych, są jednak przedmiotem pośrednich obowiązków moralnych.

Drugi rozdział rozprawy prezentuje ogólną charakterystykę teorii umowy społecznej. Autor przedstawia jej narodziny i rozwój, klasyczne ujęcia, poddaje dyskusji postulowane w nich cechy uczestników kontraktu, a także wpływ jaki na ich współczesne pojmowanie wywarł rozwój teorii gier. Następnie zrekonstruowana zostaje klasyczna argumentacja wykluczająca zwierzęta z umowy społecznej – opierająca się na założeniu braku ich racjonalności. Poszukując źródeł teorii umowy społecznej autor trafnie odnajduje je w starożytnej tradycji biblijnego „przymierza”, a także ruchu sofistów. Identyfikuje dostrzeżone w myśli średniowiecznej odróżnienie umowy społecznej rozumianej jako *pactum subiectionis* od umowy traktowanej jako *pactum sociale*. Współczesne pojmowanie tych teorii ma jednak swoje bezpośrednie źródła przede wszystkim w nowożytnych ideach Hobbesa, Locke’a, Rousseau i Kanta. Za ważny wkład Kanta uważa nadanie umowie społecznej charakteru nie tyle faktycznego lub jedynie hipotetycznego wydarzenia historycznego, lecz raczej idei czystego rozumu praktycznego – stanowiącej kryterium racjonalnej oceny i krytyki przekonań lub funkcjonujących rozwiązań normatywnych.

Interesującymi aspektami tej części rozważań autora jest wyeksponowanie różnic w postrzeganiu stron umowy i ich właściwości. Od Hobbesowskiego racjonalnego egoizmu, przez wrodzoną człowiekowi skłonność do empatycznego współczucia (*pitié*) u J. J. Rousseau, aż po „nie-tuistyczną” neutralność wobec losu i interesów innych zakładaną przez J. Rawlsa. Charakterystyczne dla rozwoju teorii umowy społecznej jest także przesunięcie akcentu z wyjaśnienia i uzasadnienia genezy państwa, na istnienie i treść wzajemnych zobowiązań moralnych (których dalszą konsekwencją jest pożądanym kształt zasad rządzących państwem oraz składających się na porządek prawny).

Ważnym uzupełnieniem teorii umowy społecznej okazała się także teoria gier. Uwytknęła ona m.in. katastrofalne skutki braku koordynacji działań racjonalnych jednostek dążących do realizacji własnego interesu, które prowadzą do efektów gorszych dla każdej z nich niż w przypadku, gdyby zostały poddane wspólnie uznanym i respektowanym zasadom kooperacji. Ważnym, choć jak sądzę niewykorzystanym w pełni przez autora, wątkiem rozdziału 2 jest krytyka teorii umowy społecznej. Szczególnie istotne wydają się w niej argumenty odwołujące się do naturalnych skłonności do współpracy współistniejących z dążeniem do realizacji

własnych korzyści (tworząc – jak określa to W. Załuski – swoistą ambiwalencję natury człowieka).

Dla centralnego tematu rozprawy bardzo istotne jest omówione w podrozdziale 2.4 wykluczenie zwierząt z umowy ze względu na niespełnienie warunków racjonalności wymaganej do zaciągnięcia i realizacji wzajemnych zobowiązań. Prowadzi to do co najwyżej pośredniego statusu moralnego zwierząt, które nie mogą być wprost stroną jakichkolwiek obowiązków moralnych. Racjonalnie realizujący swoje interesy sygnatariusze umowy mogą traktować zwierzęta albo jako zagrożenie, wymagające unieszkodliwienia (sytuacja modelowana „grą rekinów”) albo jako zasób służący do eksploatacji (sytuacja modelowana „grą wołów”).

Tę relację umowy społecznej do zwierząt konfrontuje autor ze wspomnianym już argumentem z przypadków granicznych. Zgodnie z jego klasycznym ujęciem - nie istnieje żadna cecha moralna, którą posiadałyby wszystkie istoty ludzkie, a nie posiadałyby jakiegokolwiek zwierzęta; co więcej – nie istnieje taka cecha moralnie istotna, która by nie cechowała co najmniej jakiegoś zwierzęcia w większym stopniu niż co najmniej jakiejś istoty ludzkiej. Jeżeli zatem umowa społeczna wyklucza wszystkie zwierzęta ze względu na nieposiadanie określonej cechy, to z grona podmiotów moralnych (stron bezpośrednich obowiązków moralnych) musi wykluczać także te istoty ludzkie, które również jej nie posiadają lub wręcz posiadają ją w jeszcze mniejszym stopniu niż co najmniej niektóre z wykluczanych zwierząt. A jednocześnie – włącznie granicznych przypadków istot ludzkich rodzi pytanie o moralne przesłanki odmowy takiego włączenia również tych zwierząt, które również charakteryzują się daną cechą istotną. Doktorant trafnie zauważa że na gruncie teorii J. Rawlsa zwierzęta mogły mieć jedynie pośredni status moralny (zbliżony do takiego, jaki przypisywał im I. Kant). Jednocześnie stanowisko Rawlsa wobec przypadków granicznych jest – zdaniem doktoranta – wymijające i niejasne (s. 125).

Bardzo interesującą część rozdziału 2 stanowi przy tym rekonstrukcja debaty i kontrargumentów sformułowanych wobec niedomagań teorii Rawlsa. Podejmowane są bowiem próby reinterpretacji sytuacji pierwotnej w celu włączenia zwierząt do grona uczestników umowy. Zasłona niewiedzy mogłaby bowiem obejmować także przynależność gatunkową. Choć bowiem trudno oczekiwać od kogokolwiek zdolności wyobrażenia sobie podejmowania decyzji w sytuacji niewiedzy co do swojego gatunku, podobna trudność towarzyszyć może także „wyzbyciu się” wszelkiego innego typu własnej partykularnej perspektywy (płci, wieku, zdolności, urodzenia, narodowości, wykształcenia, zawodu, etc.) i zajęcia pozycji idealnie bezstronnego podmiotu. Teoria Rawlsa mogłaby zostać także uzupełniona o bierną podmiotowość moralną. *Moral patients* mogliby bowiem być w umowie reprezentowani przez *moral*

*agents* (podobnie jak nie tylko przypadki graniczne istot ludzkich, ale także np. przyszłe pokolenia).

Najistotniejszą konkluzją tego rozdziału rozprawy jest jednak waga, jaką dla kwestii zwierząt ma odróżnienie kontraktarianistycznych i kontraktualistycznych rozumień umowy społecznej. Klasyczny argument wykluczający zwierzęta z grona jej sygnatariuszy, a tym samym podmiotów mających status moralny, ma charakter przede wszystkim kontraktarianistyczny. Natomiast teorie kontraktualistyczne są pod tym względem znacznie bardziej otwarte. Debata nad możliwością uzasadnienia statusu moralnego i prawnego zwierząt odwołaniem do umowy społecznej nie może więc – zdaniem doktoranta – toczyć się w sposób sensowny i konstruktywny bez uwzględnienia różnic pomiędzy kontraktarianistycznymi i kontraktualistycznymi elementami poszczególnych koncepcji umowy społecznej.

Nie mam istotnych zastrzeżeń merytorcznych do tej części rozprawy. Autor kompetentnie i ze znanstwem omawia zróżnicowane wątki dotyczące zarówno klasycznych, jak i współczesnych teorii umowy społecznej. Sądzę jednak, że konstrukcja rozważań zawartych w rozdziale 2 rozprawy mogłaby być – moim zdaniem – ustrukturyzowana bardziej przejrzysto. Być może podział całości rozprawy na jedynie 3 obszernie rozdziały wymusił pomieszczenie w nim zbyt wielu wątków, co nieco obniża jego czytelność.

Trzeci, najobszerniejszy rozdział stanowi kluczową część pracy. Autor rekonstruuje, a następnie poddaje krytycznej analizie wybrane kontraktarianistyczne i kontraktualistyczne wersje teorii umowy społecznej, a także „testuje” je jako narzędzie ewaluacji obowiązujących regulacji prawnych.

W pierwszej kolejności doktorant poddaje analizie *quasi*-kontraktualizm Petera Carruthersa (rozdz. 3.2) – autora będącego bodaj najbardziej znanym krytykiem traktowania zwierząt jako istot posiadających bezpośredni status moralny i wynikającą z niego ochronę prawną. Zdaniem doktoranta, pomimo deklarowanego przez Carruthersa kontraktualizmu, jego teoria zawiera silne elementy kontraktarianistyczne. Co interesujące, Carruthers włącza do wspólnoty moralnej (sygnatariuszy umowy) przypadki graniczne istot ludzkich. Odwołuje się w tym celu przede wszystkim do argumentu z natury ludzkiej (naturalnego przywiązania ludzi do osób znajdujących się w sytuacjach, które czynią je przypadkami granicznymi), argumentu stabilności społecznej oraz argumentu równi pochyłej. Jednocześnie odrzuca możliwość uznania za członków tej wspólnoty zwierząt, które mogą zajmować jedynie status pośredni. Do uznania ich statusu może bowiem dojść wyłącznie w wyniku przekonań moralnych, a te powstają dopiero w wyniku umowy i jedynie pomiędzy uczestnikami umowy.

Autor poddaje stanowisko Carruthersa uzasadnionej (choć w moim przekonaniu niewystarczająco gruntownej) krytyce. Używając go do oceny rozwiązań prawnych wskazuje, że Carruthers postrzega ochronę zwierząt jako element akcydentalnego zjawiska kulturowego. Uznaje takie podejście za spójne z przepisami przewidującymi włączanie tej tematyki do edukacji szkolnej, a także sposobem ich realizacji polegającym na ujmowaniu zwierząt przede wszystkim jako zasługujących na ochronę jako element ekosystemu biologicznego bądź część zasobów naturalnych przydatnych człowiekowi.

Kolejną z omawianych teorii jest „czysty” kontraktarianizm Jana Narvesona. Na jego gruncie zarówno zwierzęta, jak i istoty ludzkie będące przypadkami granicznymi mają jedynie pośredni status moralny. Brak racjonalności i zdolności do wzajemnego respektowania zobowiązań wyklucza je z grona sygnatariuszy umowy społecznej. Natomiast jej uczestnicy – jako racjonalni egoiści – chronią zwierzęta jedynie o tyle, o ile leży to w ich interesie. Ochrona zwierząt może w tym ujęciu stanowić pośrednio ochronę oczekiwań ludzi będących stronami umowy (mogą oni bowiem domagać się respektowania własnego stosunku do zwierząt). Uzasadnieniem ochrony zwierząt może być też konieczność przeciwdziałania rozwojowi takich predyspozycji i skłonności poszczególnych jednostek, które mogą skutkować naruszeniem przez nie obowiązków moralnych (wobec innych ludzi). Podobnie jak w teorii Carruthersa, wchodzi tu więc w rachubę ochrona zwierząt osadzona w argumencie „z kantowskiego psa”.

W interesujący sposób autor odróżnia w tym argumencie jego wersję „nawykową” (zadawanie cierpień zwierzętom jako wytwarzanie negatywnego nawyku u dopuszczającego się tego człowieka), jak i wersję „papierka lakmusowego” (wskaźnika predyspozycji do dopuszczania się innych czynów karygodnych, w tym skierowanych przeciwko ludziom). Teoria Narvesona zostaje przez autora odniesiona do kryminalizacji znęcania się nad zwierzętami. Doktorant formułuje wniosek, że w jej świetle karalność powinna w istocie dotyczyć czynów popełnianych jedynie w zamiarze bezpośrednim. Z perspektywy tej koncepcji umowy społecznej penalizacja zachowań, których świadomą intencją nie było spowodowanie cierpień zwierząt, należałoby uznać za rozwiązanie idące zbyt daleko. Wniosek taki wydaje mi się jendak dyskusyjny.

W następnej kolejności uwagi autora poświęcone zostają neorawlsowskiemu kontraktualizmowi M. Rowlandsa. Na jego gruncie zwierzęta posiadają bezpośredni status moralny. Poprzez reinterpretację eksperymentu Rawlsa i rozszerzenie zasłony niewiedzy o niemożność przewidzenia przynależności gatunkowej, Rowlands argumentuje, że za włączeniem zwierząt do wspólnoty moralnej przemawia zasada

równości (równego poszanowania interesów). Jest ona, jego zdaniem, założeniem wstępnym umowy, a nie jedynie jej wytworem. Jak wskazuje doktorant, Rowlands zmierza w istocie do „oczyszczenia” teorii Rawlsa z obcych jej elementów kontraktarianistycznych. Przekształca ją w narzędzie *stricte* heurystyczne służące do ustalenia najlepiej uzasadnionej treści zasad moralnych, w miejsce wyobrażenia jednostek negocjujących i zawierających jakąkolwiek realną umowę. Idea decyzji podejmowanej za zasłoną niewiedzy stanowi jedynie specyficzny sposób rozumowania i uzasadniania takich norm, które poddawane są w ten sposób testowi idealnej bezstronności. Służy do weryfikacji intuicji moralnych i budowy refleksyjnej równowagi między nimi, a koncepcją etyczną wyłaniającą się w wyniku poddania ich takiemu testowi. Nie ma powodu, aby jego elementem nie było rozważenie, jakie zasady moralne najlepiej sprawdzają się w odniesieniu do różnic gatunkowych, tak samo jak w odniesieniu do pozostałych różnic wyłączanych poza zasłonę niewiedzy (bogactwa, talentów, płci, rasy, pochodzenia etnicznego, etc.).

W świetle teorii Rowlanda zastosowanej do oceny prawodawstwa ochrony zwierząt aktualny zakres i sposób tej ochrony uznać trzeba byłoby za dalece niewystarczający. Doktorant zwraca uwagę przede wszystkim na dopuszczalność uśmiercania zwierząt hodowlanych, a także – choć tutaj koncepcja Rowlanda jest znacznie mniej klarowna – generalnego kryterium objęcia ochroną poszczególnych gatunków zwierząt (która, *ex hypothesi*, nie powinna być ograniczona wyłącznie do zwierząt kręgowych).

Czwartą analizowaną przez doktoranta teorią jest „niepełny” kontraktarianizm Andrew I. Cohena (rozdz. 3.5). Cechą charakterystyczną tego ujęcia umowy społecznej jest wprowadzenie pojęcia bezpośredniego statusu moralnego drugiego rzędu, zapośredniczonego przez „rzeczników”. Zwierzęta nie mogą być wprawdzie negocjatorami i sygnatariuszami umowy, ale ich ochrona może być jej wynikiem, albowiem w jej zawieraniu są one reprezentowane przez „rzeczników” swoich interesów (podobnie jak niezdolne do kontraktowania istoty ludzkie, w szczególności przypadki graniczne).

Autor ciekawie i wnikliwie analizuje słabe strony teorii Cohena – potencjalną redundantność kategorii bezpośredniego statusu moralnego drugiego stopnia, a także jej wybiórczość uprzywilejowującą niektóre gatunki zwierząt (szczególnie towarzyszących), które znajdują swoich ludzkich „rzeczników” gotowych bronić ich interesów. Z perspektywy tej teorii analizuje także istniejącą w niektórych krajach (oraz formułowaną jako postulat *de lege ferenda*) instytucję rzeczników ochrony zwierząt (*Tierschutzombudsperson*), a także cechujące prawo ochrony zwierząt

odmienności w traktowaniu poszczególnych gatunków (lub zwierząt w zależności od sposobu wykorzystywania ich przez człowieka).

Ostatnią spośród omawianych przez doktoranta koncepcji jest wersja kontraktarianizmu rozwijana przez Ch. Tuckera i Ch. MacDonalda. Jest ona próbą zasadniczej rewizji tradycji kontraktarianistycznej. Pozostaje ona, zdaniem tych autorów, uwikłana w nazbyt dosłowne rozumienie „umowy”, jej „negocjowania”, „zawarcia”, „stron” itd. Powoduje to przypisywanie jedynie akcydentalnym cechom sygnatariuszy umowy charakteru warunków koniecznych dla jej zaistnienia i treści. Dla jej zawarcia konieczna jest jednak nie tyle racjonalność, ile raczej responsywność podmiotów, między którymi miałyby ona funkcjonować. W takim jej ujęciu niektóre gatunki zwierząt (w zależności od ich empirycznie ustalanych zdolności) mogą być nie tylko beneficjentami, ale także bezpośrednimi uczestnikami umowy. Koncepcji tej może wychodzić naprzeciw głośna w ostatnich latach koncepcja podmiotowości politycznej zwierząt przedstawiona przez W. Kymlickę i S. Donaldson w szeroko dysktuowanej pracy *Zoopolis*. Interesujące, choć niepodjęte przez autora, byłoby także spojrzenie z jej perspektywy na klasyczną już ideę „animal contract” pomiędzy ludźmi a wykorzystywanymi przez nich zwierzętami, sformułowaną jeszcze w ubiegłym stuleciu przez Desmonda Morrisa.

Konkludując swoje rozważania, doktorant wskazuje, że relacja między teorią umowy społecznej a statusem moralnym zwierząt jest znacznie bardziej złożona, niż jest to obiegowo przyjmowane. Tradycyjna argumentacja wykluczająca zwierzęta z umowy społecznej opiera się na założeniu, że jedynie racjonalne podmioty mogą być objęte wynikającą z niej ochroną. Założenie to okazuje się jednak zależne przede wszystkim od kontraktarianistycznego – a nie kontraktualistycznego - ujęcia samej umowy, a także wielu innych założeń dotyczących jej roli oraz uczestników. Autor rozważa także możliwość budowy hybrydowych wersji teorii umowy społecznej, łączących elementy kontraktualizmu Rowlandsa z elementami kontraktarianizmu Cohena. Kontraktualizm Rowlandsa dostarczałby uzasadnienia bezpośredniego statusu moralnego zwierząt, odpowiadając na pytanie o sprawiedliwe postępowanie wobec nich, zaś teoria Cohena, z jej koncepcją rzeczników, mogłaby dostarczać motywacji do respektowania ograniczeń w postępowaniu ze zwierzętami tym, którzy nie są skłonni postrzegać zwierząt, jako bezpośrednich podmiotów moralnych. Autor zauważa również, że rozważania i wyniki badań podjętych w rozprawie mogą okazać się relewantne nie tylko dla kwestii statusu i ochrony zwierząt, lecz także nowych zjawisk – takich jak chociażby roboty towarzyszące (zwłaszcza humano- i animaloidalne).

W świetle przeprowadzonych przez doktoranta badań przekonanie o zasadniczej nieprzystawalności teorii umowy społecznej do uzasadnienia ochrony zwierząt należy zatem uznać za obalone, a bogactwo i różnorodność tej tradycji filozoficznej czyni zróżnicowanych koncepcji umowy społecznej bardzo elastycznym i otwartym na rozmaite reinterpretacje narzędziem myślenia etycznego. Może tym samym stanowić wartościowe uzupełnienie lub alternatywę dla utylitarystycznych i deontologicznych ujęć statusu zwierząt dominujących w aktualnym dyskursie etycznym i filozoficznoprawnym.

### III. Ocena pracy

Recenzowana rozprawa dostarcza interesujących i oryginalnych rozważań poświęconych ważnym problemom badawczym leżącym u podstaw wielu intensywnie toczonych debat etycznoprawnych, a w konsekwencji - przyjmowanych i postulowanych rozwiązań prawnych. Autor wykazuje się znakomitą znajomością omawianej problematyki oraz zdolnością do samodzielnej, krytycznej refleksji, osadzonej w dobrze opanowanym warsztacie naukowym. Nie mam wątpliwości nie tylko co do pozytywnej oceny rozprawy, ale także przydatności i znaczenia, jakie badania i argumenty autora wnoszą do aktualnej debaty nad podstawami i zasadami prawnej ochrony zwierząt.

Nie oznacza to, że praca nie nasuwa jakichkolwiek uwag krytycznych. Są one jednak w zasadniczej mierze efektem w pełni zrozumiałej i legitymowanej różnicy poglądów bądź też odmiennością oczekiwań co do wątków, jakie mogłyby w niej być ujęte zwięźle bądź dodatkowo rozwinięte czy wręcz poruszone.

Z perspektywy filozofii prawa, w odróżnieniu od dyskursu stricte etycznego, wartościowe byłoby odwołanie się nie tylko do różnic pomiędzy kontraktualizmem i kontraktarianizmem, ale także pomiędzy umową społeczną jako hipotetycznym źródłem lub uzasadnieniem norm moralnych a umową społeczną jako pewnym realnie funkcjonującym zespołem zasad moralnych, na jakich oparty jest porządek prawny i zasady koegzystencji jego uczestników. W tym drugim rozumieniu, umowa społeczna stanowiłaby podlegające ciągłym zmianom i renegocjom odzwierciedlenie faktycznych postaw i przekonań społecznych. Leżące u ich podstaw, rawlowskie „rozległe doktryny” obejmują stosunek tak do zwierząt, jak przypadków granicznych, czyniąc z części uczestników umowy ich faktycznych rzeczników. Polem konfrontacji rozległych doktryn jest dyskurs politycznoprawny, w którym wytwarzają się i utrwalają konkretne zasady panującego między nimi *modus vivendi*. Skonfrotowanie filozoficzno-etycznych ujęć umowy społecznej z tego rodzaju

faktualnymi założeniami pozytywnoprawnie rozumianego „*living law*” mogłoby stanowić ważny z prawniczego punktu widzenia pomost pomiędzy czystą refleksją etyczną, a jej odniesieniem do faktycznie obowiązującego prawa. Sposób, w jaki autor „stosuje” badane teorie umowy społecznej do ewaluacji rozwiązań prawnych wydaje mi się najbardziej powierzchownym i fragmentarycznym aspektem rozprawy.

Niepełne wydaje się też wykorzystanie przez autora ustaleń ewolucyjnej filozofii prawa (w szczególności osiągnięć W. Załuskiego i jego rekonstrukcji „darwinowskiego” modelu natury ludzkiej, jej dwojakiego rodzaju ambiwalencji itd.). Mogłyby one bardzo wzbogacić krytyczną analizę teorii umowy społecznych nie tyle z perspektywy ich etyczno-praktycznych implikacji lecz spójności ze współczesną wiedzą na temat człowieka i jego biologiczno-psychologicznych predyspozycji.

W rozprawie znaleźć można także pewne szczegółowe twierdzenia, z którymi chętnie podjąłbym polemikę. Przykładem może być chociażby uwaga doktoranta, że „nie dysponujemy w pełni satysfakcjonującą, niezależną od spornych założeń metafizycznych koncepcją „odczuwania”; z drugiej – pozostajemy w dużej mierze bezradni, jeśli chodzi o empiryczne ustalenie, które istoty pozaludzkie rzeczywiście je posiadają, a które nie. W tym sensie etyka, która czyni z odczuwania podstawowe kryterium przynależności do wspólnoty moralnej, natychmiast napotyka na problem wyznaczenia granicy zbioru istot czujących” (s. 214). Świadczy ona, w moim przekonaniu, o zbyt małym zaufaniu do nauk empirycznych, a nadmiernym do argumentacji *strice* filozoficznych. Problem „*other minds*” jest wprawdzie interesujący, ale trudno byłoby traktować serio kogoś, kto kwestionowałby prawo karne ze względu na filozoficzną niemożność twardego, nieodpartego empirycznego dowodu, że inni ludzie także mają umysły i zdolność odczuwania, a nie są tylko ich doskonałymi imitacjami. Choć problem ten nie jest – rzecz jasna – identyczny w odniesieniu do umysłów innych ludzi oraz zwierząt, jednakże na gruncie współczesnej biologii ewolucyjnej, psychologii porównawczej czy *neuroscience* ten ostatni jest w istocie rozstrzygnięty (choć oczywiście pod wieloma względami jedynie prowizorycznie i podważalnie – jak zawsze w przypadku nauk empirycznych). Jedynym miejscem, gdzie wciąż traktowane jest to jako kwestia co do zasady problematyczna są niektóre nurty post-katezjańskiej filozofii. W naukach przyrodniczych, których przedmiotem są zwierzęta nie tak rzadko napotkać można przekonania deprecjonujące etyczne znaczenie ich doznań, bardzo rzadko jednak kwestionujące ich zdolność odczuwania.

Tego rodzaju wątpliwości mają jednak z mojej strony charakter w oczywisty sposób jedynie polemiczny, nie dotyczą istoty wywodu i argumentacji autora, i w niczym nie obniżają mojej bardzo wysokiej oceny rozprawy.

#### IV. Konkluzja

W świetle powyższych spostrzeżeń stwierdzam, że rozprawa doktorska przedstawiona przez Pana mgr. Wojciecha Jankowskiego pt. *Status zwierząt z perspektywy teorii umowy społecznej* **spełnia wymagania stawiane tego typu rozprawom**, stanowi oryginalne rozwiązanie doniosłego problemu naukowego oraz wskazuje na wysoki poziom znajomości przez doktoranta zagadnień filozoficznoprawnych, a także na umiejętność prowadzenia samodzielnej pracy badawczej, respektującej standardy metodologiczne przyjmowane w naukach prawnych. Z tego względu, z całym przekonaniem **wnioskuję o dopuszczenie Pana mgr. Wojciecha Jankowskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**



---

Prof. dr hab. Tomasz Pietrzykowski